Poczta - Kraków   Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8.   Warszawa-Działdowo, dnia 22 września 1929 r.   Nr. 38.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Mur płaczu".

Jest w Jerozolimie ciasna i brudna uliczka, w okolicy dawnej świątyni, nad którą wznosi się wysoki, potężny mur z ogromnych, starych ciosów wzniesiony, który co piątek krwawi ludzkiemi, gorzkiemi łzami. Na niektórych ze złomów są napisy hebrajskie, złożone z wielkich, czarnych liter. Uliczka ta jest bez wyjścia i przy zachodnim murze dawnej świątyni. Mur ma długości 50 metrów, wysokości 18 metrów. Ten to obumarły zakątek zowie się „murem płaczu" i o niego toczą się obecnie krwawe walki między Żydami a Arabami. Dla Żydów stanowi ten mur najszacowniejszą pamiątkę, jako pozostałość z dawnej świątyni Salomona, dla Arabów przedmiot oporu o posiadanie wielowiekowe Jerozolimy i Palestyny i nabyte przez osiedlenie prawa. Oczywiście, największą winę ponosi tu znowu wschodnia nieszczera i niesprawiedliwa polityka Anglji, wygrywająca dla siebie wszelkie korzyści i popierająca nawzajem to jednych, to drugich przeciwko sobie.

Co piątek zbierają się przy „murze płaczu" Żydzi ze wszystkich zakątków świata, najwięcej z tych, których prawdziwa tęsknota przygnała do starego grodu Dawidowego, którzy szczerze życzyli sobie na obczyznie „do przyszłego roku być w Jerozolimie" na zakończenie starego roku.

W każdy piątek przed „murem płaczu" rozlegają się jęki i westchnienia. Gdy się zbierze większy tłum, odmawiają psalmy, w których psalmista opłakuje zburzenie pierwszej świątyni Salomonowej i Jerozolimy przez Nabuchodonozora:

„O Boże! wtargnęli poganie w dziedzictwo Twoje i splugawili kościół Twój święty. Obrócili Jeruzalem w kupy gruzu. Dali trupy sług Twoich na pokarm ptactwu powietrznemu, ciała świętych Twoich bestjom ziemskim. Wylali krew ich jako wody około Jeruzalem, a nie było kogo, coby ich pochował. Staliśmy się pohańbieniem u sąsiadów naszych, śmiechowiskiem i igrzyskiem u tych, którzy są około nas. Dokądże, o Panie? azaż na wieki gniewać się będziesz? a jako ogień pałać będzie zapalczywość Twoja?"

Mężczyźni i niewiasty, dzieci i starcy modlą się i płaczą. Jedni siadają w kucki, inni, stojąc, przyciskają rozpalone czoła do muru i całują go, inni wyciągają pożółkłe księgi, kiwają się i modlą.

Rozpoczyna się właściwe nabożeństwo. Przewodniczący intonuje głosem smutnym i przytłumionym wiersz:

„Z powodu pałacu, który spustoszony jest. Z powodu świątyni, która jest zburzona. Z powodu murów, które są obalone. Z powodu naszej świetności, która minęła. Z powodu naszych wielkich ludzi, którzy zginęli. Z powodu drogich głazów, które spalono. Z powodu naszech kapłanów, którzy się potknęli. Z powodu naszych królów, którzy nami wzgardzili".

Na każdy wiersz lud odpowiada:

„Siedzimy tu samotnie i płaczemy".

W końcu wszyscy dodają:

„Prosimy Cię, zmiłuj się nad Syonem, zbierz na nowo w jedno rozproszone dzieci Jeruzalemu".

Rozlega się płacz i szlochanie. Płacz ten jest to hymn starego zakonu, śpiewanego przez resztki tego ludu, który tu niegdyś był panem, a któremu teraz nie wolno nawet wstąpić na plac świątyni, który, jak niewolnik, żyje w najnędzniejszym zakątku swej stolicy i za pieniądze musi sobie kupować prawo, aby u stóp tego muru móc płakać.

Mleczarstwo w Wielkopolsce.

Sprawą pierwszorzędnej wagi jest równomierna produkcja mleka i dostawa do mleczarń w poszczególnych miesiącach. Zwykle w miesiącach letnich dostawa mleka jest bardzo wielka i mleczarnie nie mogą podołać przeróbce. Wskutek rzucenia na rynek dużej ilości nabiału ceny gwałtownie spadają, a przecież można przez odpowiednie uregulowanie cielenia krów i żywienia nierównomierność tę znacznie zmniejszyć. Wielkopolska stoi pod tym względem bardzo dobrze w stosunku do innych województw Polski. Tłumaczy się to tem, że w Wielkopolsce jest mało pastwisk, wpływających na okresowość produkcji mleka. Żywienie bydła na oborze zmniejsza te okresowe różnice. Przeróbka mleka w mleczarniach Wielkopolski w miesiącach zimowych wynosi 44 procent, a w letnich, od maja do października włącznie, 56 procent. Główna produkcja mleczarń Wielkopolski to masło, które idzie na, spożycie miejscowe. Nadwyżki produkcji, dosyć znaczne, idą w pewnych miesiącach na wywóz do Niemiec, ewentualnie do Anglji, w innych miesiacach, zależnie od potrzeby, do większych miast, i centrów przemysłowych Polski, a szczególniej do Warszawy, Łodzi i na Górny Śląsk. Rozmiary wywozu nie są równomierne. Najwięcej wywozi się masła latem, gdy w kraju jest największa produkcja, a miasta Polski zaopatrują się w masło wyprodukowane w najbliższych okolicach i niepotrzebują sprowadzać z Poznańskiego. Wywóz naszego masła, znakomicie się rozwijający w ciągu ostatnich kilku lat, został w tym roku nieco zahamowany dwukrotnemi fałszerstwami naszego masła na rynku angielskim. Jeśli brać pod uwagę głosy kupców angielskich, sytuacja jest o tyle niebezpieczna, że grozićby nam mogła całkowita utrata rynku angielskiego. Należy przypuszczać, że sprawę tę ostatecznie rozstrzygną nasze władze rządowe wydając przepisy, normujące wywóz masła. Chodziłoby o zezwolenie na wywóz tylko przesyłek badanych na obecność obcych tłuszczów. Podkreślić należy, że ujemną stroną naszego wywozu masła jest również niejednolitość wywożonego towaru. W tej sprawie należałoby się również uciec do odpowiednich przepisów.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Z Działdowa do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

6) (Dokończenie).

W ostatnim dniu naszego pobytu w Poznaniu zwiedziliśmy z pośpiechem Regulację Rzek. Wyczerpujących objaśnień udzielali nam panowie inżynierowie. W tymże pawilonie wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej Wystawy wy Powszechnej. Następnie zwiedziliśmy pawilon Ministerstwa Wojny i Pawilon Państw. Banku Rolnego. Zawczasu pożegnałem się z ks. proboszczem Manitiusem i z pp. Eulenfeldami—właścicielami mojej kwatery. Umówiliśmy się na dworcu o oznaczonej godzinie—zostawiając 2—3 godziny na sprawunki-pamiątki z grodu wystawowego. Na dworcu przed odejściem pociągu żegnał nas p. dyr. Kamiński. Chłopcy urządzili owację na cześć naszego niestrudzonego przyjaciela. Przydzielono nam wagon 4-tej klasy, coprawda świeżo pomalowany, ale niemożliwy do dłuższej podróży. Pomimo słusznych protestów z naszej strony musieliśmy jechać w tym wagonie do Torunia. Podczas powrotnej podróży chłopcy śpiewali. Jednak zmęczenie znać było na wszystkich twarzach. Ten i ów myślą jest w Działdowie. Z Torunia ks. prof. Żuchowski w imieniu kierowników i naczelników wycieczki wysłał na ręce p. prezydenta Ratajskiego, list treści następującej:

„Wielmożny Panie Prezydencie!

Jako kierownik wycieczki z Mazur pozwalam sobie J.W. Panu Prezydentowi przesłać najserdeczniejsze podziękowanie za ulgi i wyrozumienie, których doznaliśmy u podwładnych mu organów. W szczególności dziękuję Panu Radcy Cynkemu oraz Panu Dyrektorowi Czapelskiemu za łaskawe użyczenie wycieczce biletów ulgowych do Opery, jak również Dyrekcji P K E. za dostarczenie samochodu na objazd miasta. Miłe wspomnienia, które wywożą tak młodzi uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego, jak dorośli z Poznania na Mazury—dzięki staraniom i ofiarności Pana Dyrektora Konrada Kamińskiego pozostaną wszystkim w miłej pamięci.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

(—) *X. Apolinary Żuchowski*, prefekt".

W Toruniu dano do naszej dyspozycji normalne już przedziały wagonu 3-ej klasy. W Laskowicach przesiedliśmy się do pociągu pośpiesznego, aby o godz. 4 rano przybyć na oświetlony wschodzącem słońcem dworzec działdowski. Żegnamy się z z gośćmi — uczestnikami wycieczki i powoli ulicą Dworcową wracamy do domu. Działdowo śpi. Cisza przerywana od czasu do czasu pianiem kogutów. Słońce coraz wyżej się podnosi. Oświeca ratusz, odbudowany kościół ewangelicki i zabudowania seminarjalne. Zamiast udać się na spoczynek, przez pewien przeciąg czasu siedzę przy swoim działdowskim warsztacie pracy. Uświadamiam sobie, że Polska jest wielkim organizmem. Istnieje przemysł, istnieje wielki wysiłek gospodarczy polski, istnieje żywa Polska, nietylko dzięki swym tradycjom, wielkim nadziejom, ale dzięki wielkiemu wysiłkowi całego narodu. Na gmachach Wystawy Poznańskiej wypisała męka dziejów—krótkie a tak przemawiające do duszy Polaka wyrazy: „Polonia restituta" („Polska odrodzona").

Ks. pref. Jerzy Kahane.

Podziękowanie.

Za udzielenie nam wielkiej pomocy do zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, składam niniejszem w imieniu uczestników Wycieczki Mazurów powiatu działdowskiego p. Staroście Plackowskiemu i państwu Dyrektorstwu Biedrawom serdeczne „Bóg zapłać!"

Kisiny, powiat działdowski.

Karol Małek.

Z kroniki szkolnej wsi Skurpie.

13) (Ciąg dalszy).

Dnia 25 października 1909 roku zaczęto wiercić studnię szkolną. Zakończono robotę dnia 16 listopada. Zaraz potem spadł śnieg i nastał mróz.

Dnia 1 grudnia tegoż roku dokonano spisu bydła. Naliczono 157 koni, 537 krów, 159 owiec i 566 świń.

Dnia 15 maja 1910 roku przeniesiony został nauczyciel Rhesa do Małej Turzy.

Święto szkolne urządzono d. 10 lipca w lesie filickim.

Dnia 11 lipca tegoż roku ks. proboszcz Barczewski został w Działdowie wprowadzony w urząd superintendenta przez generalnego superintendenta D. Braunа z Królewca.

Dnia 15 lipca przybył do Skurpia trzeci nauczyciel Ryszard Schoensee.

Uroczystość Bożego Narodzenia obchodzono, jak każdego roku, w szkole.

Dnia 20 stycznia 1911 roku wizytował szkołę w obecności radcy Moslehnera radca Grunwald.

Dnia 25 sierpnia otrzymał kierownik szkoły, nauczyciel Werdermann, urlop z powodu choroby (cukrzycy).

Doroczna. konferencja nauczycielska odbyła się w Działdowie dnia 20 września. Uczczono przez powstanie zmarłego kantora Hellmanna. Nauczyciel Waechter z Brodowa wygłosił referat na temat: „Balon w pobliżu naszej wioski". Doskonały referat wygłosił nauczyciel seminarjum w Ostródzie, Sallet, na temat: „Ochrona zabytków przyrody, a szkoła".

Na miejsce nauczyciela Schoensee, który wstąpił jako jednoroczny do wojska, przybył nauczyciel Żabłotny.

(C. d. n.). Opracowała *E. S.-B.*

List do Redakcji.

Cieszyn, powiat odolanowski.

Szanowna Redakcjo i kochani Czytelnicy!

W poniedziałek, dnia 2 września b. r. zdarzył się w naszej wiosce wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga osób. Posterunkowy Wawrzyniak, udając się z posterunku na obiad do domu, zawezwany został przez właścicielkę oberży, panią Gratzke, aby wstąpił i wylegitymował znajdującego się u niej podejrzanego osobnika. Post. Wawrzyniak, wstąpiwszy wezwał nieznanego do legitymowania się. Ponieważ tenże nie posiadał żadnych papierów wezwał go do udania się z nim na posterunek. Nieznajomy poprosił jeszcze o chwilkę czasu do uregulowania rachunku, a wyciągając pieniądze wyciągnął równocześnie browning i strzelił dwukrotnie do post. Wawrzyniaka, który śmiertelnie ranny osunął się na ziemię. Morderca w tej chwili wymknął z oberży i udało mu się ukryć w stogu. Zawezwany przez ścigających go włościan i Straż Graniczną do poddania się, zaczął ostrzeliwać. Jedna z kul zabiła 25-cio letnią obywatelkę Gebeltową. Wówczas straż Graniczna dała salwę i dwukrotny morderca został ciężko raniony w nogi. Wystrzelawszy cały zapas amunicji, zbrodniarz, widząc że nie zdoła uciec— dał do siebie strzał. Ciężko rannego bandytę odwieziono do szpitala w Ostrowie, gdzie w nocy zmarł. Śledztwo dopiero wykaże, czy był to bandyta, lub może szpieg. Dodać należy jeszcze, że nieznany morderca pochodzi z Niemiec, a nazwisko jego podobno jest Biuck. Noc, poprzedzającą ten tragiczny wypadek, spędził podobno w oberży pani Gratzkowej. Z poważaniem *Ryp.".*

Sprawy polityczne.

Polska. Polska wybrana została do Ligi Narodów na okres 3-letni i to 50 głosami na 53 głosy.

— Przez pewien czas gościli w Polsce parlamentarzyści francuscy.

Niemcy. Z powodu rzucenia bomby w Meklemburgji, władze pruskie przeprowadziły śledztwo policyjne na terenie Meklemburgji, bez zawiadomienia władz miejscowych, co wywołało ogólne oburzenie i stało się powodem zatargu Prus z Meklemburgją. Niektóre pisma berlińskie uważają, że należy koniecznie zreformować ustrój Rzeszy i wprowadzić ogólną niemiecką ustawę policyjną.

— Od pewnego czasu odbyło się w różnych miejscowościach Niemiec 11 zamieszek politycznych. Policja przedsięwzięła energiczne śledztwo. Aresztowano w Berlinie i w północnych Niemczech wiele osób. Działają tu członkowie hakatystyczno-szlezwickiego ruchu rolnego, czyli organizacji „Landvolk", oraz członkowie organizacji „Consul",

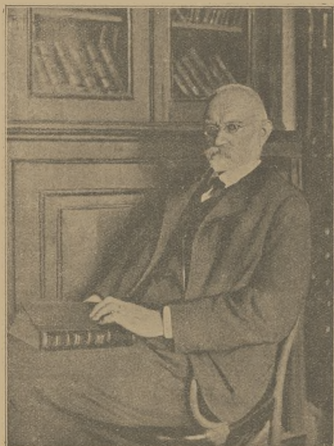
która zamieszana było w sprawie morderstwa Erzbergera i Rathenaua i zamachu na Scheringa. Pisma lewicowe podają, że policja wykryła winowajców, pisma prawicowe natomiast mało piszą o tem. Aresztowano też znanych agitatorów „Landvolku" we Wrocławiu, gdyż na Śląsku prowadzili silną agitację w duchu „Landvolku".

Litwa. Rząd litewski opracowuje notę do rządu niemieckiego, celem wydania Pleczkajtisa, organizatora napadów na Bank Litewski w Taurogach i Olicie. Pleczkajtis zbiegł do Prus Wschodnich i ukrył się w Wystruciu (Insterburg). Rząd litewski dowodzi, że jako uciążliwy cudzoziemiec, powinien być wysłany za granicę Prus, to też należy go zwrócić Litwie, jako obywatela litewskiego.

Francja. Dwaj zasłużeni mężowie francuscy: Clemenceau i Poincare zachorowali. A ponieważ obaj są starcami, zachodzi więc obawa o ich życie.

— Na zgromadzeniu Ligi Narodów premjer Francji Briand wygłosił wielką mowę, w której podkreślił potrzebę utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie wszystkie stronnictwa i ich pisma podzielają zdanie Brianda. Niektórzy uważają, że wygląda to tak, jak gdyby Briand nie wierzył w siły swej ojczyzny i że projekt taki może wywołać różne zatargi.

Rosja Sowiecka. Koła urzędowe bolszewickie oświadczyły, że rząd sowiecki niema żadnego interesu w utworzeniu Stanów Zjednoczonych Europy, które miałyby za zadanie obronę przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki. Rząd sowiecki zachowa neutralność.



Prof. Wojciech Kętrzyński, autor wielu dzieł historycznych o przeszłości Mazowsza Pruskiego.

RZECZY CIEKAWE.

Smierć najstarszego człowieka. Najstarszy człowiek na świecie, Turek Zira Aga dożył stu czterdziestu trzech lat, uczestniczył w kilku wojnach, pracował wśród najniepomyślniejszych warunków, stał się żywą kroniką całego szeregu pokoleń na t , aby paść ofiarą auta. Stało się to w tych dniach w Stambule Zira Aga znalazł nareszcie, po niemal półtorawiekowem życiu w biedzie, zajęcie, które obiecywało mu zyski pokaźne, zamówiło go bowiem na występy filmowe, jako najstarszego przedstawiciela rodu ludzkiego, jedno z amerykańskich towarzystw kinematograficznych. Trzeba jednak nieszczęścia, że w przeddzień wyjazdu, Zira Aga, przechodząc jedną z ulic Stambułu, dostał się pod koła pędzącego auta. Ciężko poranionego starca przeniesiono do szpitala, gdzie wskutek ran odniesionych życia dokonał.

Jak hr. Zeppelin ocalał podczas wojny francusko-pruskiej. Z powodu lotu dokoła świata sterowca niemieckiego „Graf Zeppelin", dziennik „Journal d'Alsace" przypomina, że przyszły twórca balonów sterowych i zakładów w Friedrichshafen zawdzięcza to, iż mógł dokonać swego dzieła szlachetności pewnego leśniczego francuskiego. Było to w 1870 r., w kilka dni po wybuchu wojny francusko-pruskiej. Hr. Zeppelin służąc wówczas w stopniu rotmistrza w kawalerji pruskiej, przekroczył, na czele kilku kawalerzystów granicę francuską. Pod wsią alzacką Schirbenhof natknięto się na oddział francuskich strzelców konnych, wobec czego rotmistrz Zeppelin cofnął się w gąszcz, zwany „Wielkim lasem" i ukryty tam rozłożył posiadaną mapę pruskiego sztabu jeneralnego dla odszukania na niej najbliższej drogi do granicy. Tymczasem w odległości zaledwie dziesięciu metrów od niego stał zasłonięty gęstwiną leśniczy właściciela „Wielkiego lasu", hrabiego de Leusse, niejaki Rey i obserwował pilnie Niemca W pewnej chwili nawet Rey wycelował do Zeppelina, wnet jednak opuścił strzelbę i odszedł, stanąwszy zaś w dworze hr. de Leusse, opowiedział, co widział. Zapytany, dlaczego nie strzelił do nieprzyjaciela, Rey odparł, że jako stary żołnierz, nie mógł przenieść myśli, iż strzeli do ukrytego i niepodejrzewającego niebezpieczeństwa człowieka, jak do zwierzyny. W ten sposób rotmistrz hr. Zeppelin ocalał. Odsiedział, wprawdzie, po powrocie do swego oddziału, areszt, wycieczkę bowiem przez granicę francuską przedsięwziął na własną rękę, wkrótce jednak potem otrzymał order „Żelaznego krzyża".

Olbrzymie spichrze przed dwudziestu pięciu wieków Archeolog angielski sir W. M. Flinders, prowadzący z polecenia „Brytyjskiego tow. archeologicznego" prace wykopaliskowe w Palestynie, odległości 15 kilometrów na południe od miasta Gaza, odkrył tam, w miejscu, gdzie wznosiło się niegdyś miasto Gerar, szczątki olbrzymich śpichrzów zbożowych. Jak wykazują ruiny odkopane, każdy z tych śpichrzów mógł pomieścić tysiąc ton ziarna, wszystkie zaś razem — zapasy zboża, wystarczające na wyżywienie 150.000 ludzi w ciągu trzech miesięcy. Dalsze badania wykazały również, że spichrze te wzniesione były w piątym wieku przed nar. Jez. Chr., t. j. wówczas, gdy Egipt i Palestyna zajęte były przez przez Persów, śpichrze więc musiała budować ludność miejscowa pod batem żołnierzy perskich. Ciekawe te ruiny nietylko świadczą ponownie o wysokim poziomie sztuki budowlanej przed dwudziestu pięciu wiekami, ale także o wysokim zmyśle praktycznym, co do przechowywania na czas długi zapasów żywności.

„Pani nie może wchodzić do Kościoła". Taki napis polecił biskup Brescji wydrukować na kartkach, które następnie są wręczane paniom i dziewczętom, noszącym za krótkie sukienki. Doręczanie tych kartek wymieniony biskup zlecił ludziom zaufanym, którzy umieją zachować się taktownie, a stanowczo.

Olbrzymi jesiotr. W rzece Niemnie, w pobliżu Kowna, rybacy litewscy złowili olbrzymiego jesiotra, długości więcej, niż 2 metry, wagi przeszło 90 kilogramów. Jednego tylko kawioru wydobyto z niego z górą 16 kg.



Nowy gmach poczty w Działdowie.

Obowiązek kobiety.

Każda dziewczyna, która chce wyjść za mąż, musi umieć gotować. Powiadają, że do serca męża trafia się przez żołądek. W Norwegji tylko takiej dziewczynie ksiądz da ślub, która wykaże, że skończyła kurs gotowania.

Każda kobieta powinna umieć szyć, prać i prasować, jeżeli nie chce, żeby ona i jej rodzina była brudna i obdarta.

To też każde młode dziewczę powinno zapisać się na kurs gospodarczy.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Wybory do Rady Miejskiej. Czynią się przygotowania do wyborów, które odbędą się dnia 6 października. Szkoda tylko, że na liczbę niewiele wyższą ponad 2,000 mieszkańców wystawiono aż 6 list. Wiele głosów przepadnie. (Dwie listy zostały unieważnione).

— Ze Zboru ew. młodzieży seminaryjnej. Dowiadujemy się, że na miejsce ks. prefekta Kahanégo, który przeniesiony został jako proboszcz do Bydgoszczy, przybędzie wkrótce ks. Switalski. Z żalem żegnaliśmy ks. pastora Kahanégo, który rzetelną pracą swoją w Zborze młodzieży seminaryjnej, oraz w harcerstwie zdobył sobie przywiązanie i uznanie. Ks. pastor Kahane przez dwa lata pobytu w Działdowie zżył się z tymi, z którymi pracował. To też Czytelnicy nasi nieraz znajdą na łamach naszej Gazety artykuły pióra ks. pastora Kahanego. Redakcja zoś ze swej strony składa ks. Kahanemu życzenia błogosławieństwa Bożego, szczęścia i pomyślności na nowej placówce.

Z powiatu działdowskiego.

Iłowo. Do mieszkania pewnego kolejarza przybyła jakaś kobieta, domagając się od żony tegoż wynagrodzenia za to, że mąż jej utrzymywał z ową kobietą stosunek. Kolejarz, ujrzawszy ową kobietę, powiedział, że jej nie zna. Żona wpadła w złość — najpierw obiła męża, który uciekł, a potem z przybyłą dziewką rozprawiła się należycie.

Koszelewy. Na idącego drogą mieszkańca Buczkowskiego napadło 2 wyrostków i obiło go. Ojciec jednego z chłopaków, zamiast zganić postępek syna, zachęcał go do dalszego bicia. Co wyrośnie z chłopca, jeżeli go ojciec tak chowa?

Grodki. Odbyły się tu starym zwyczajem dożynki, urządzone przez właścicieli Grodek, pp. Stodolskich. Uroczystość dożynek połączono z pożegnaniem lotników, którzy przebywali obozem przez miesiąc na obszarach Grodek. Staropolskiego poloneza poprowadził dziedzic Grodek z przodownicą z tarasu przez rozległy trawnik, dokoła pałacu na miejsce ukwiecone i ozdobione lampjonami, gdzie tańczono do późnego wieczora. W polonezie wzięli udział również zaproszeni goście i przedstawiciele władz z p. Starostą Plackowskim na czele. W długim szeregu kroczyli w polonezie parami oficerowie-lotnicy i żołnierze, oraz dziedzice z sąsiedztwa z dziewczętami-żniwiarkami. Raźno postępowały w takt muzyki nawet stare babuleńki. Zabawa trwała do rana. Pana dziedzica i panią dziedziczkę podnoszono w górę przy radosnych okrzykach: „Niech żyją!" Przez cały czas przygrywała orkiestra wojskowa.

Z dalszych stron.

„W Polsce hodują lwy i tygrysy". Na Kresach Wschodnich zorganizowano dużo wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. W jednym z odległych powiatów gospodarze nie mieli pieniędzy na wycieczkę—bo kolej z tak daleka drogo kosztowała. To też jedno Kółko rolnicze wydelegowało jednego ze swych członków na pokaz bydła, który się odbył na Wystawie. Delegat przyjechał do Poznania. Jakoś zaraz na wstępie zawarł znajomość z gospodarzami z Poznańskiego, którzy zaczęli mu pokazywać osobliwości miasta. Zaraz pierwszego dnia zaprowadzili go do ogrodu zoologicznego. A że się wszystkim pić chciało — poszła kolejka za kolejką. Nasz kresowiec zachwycał się wszystkiem. A kiedy zobaczył lwy, tygrysy, lamparty i małpy, tak się uradował, że, nie zwiedziwszy Wystawy, tego samego dnia pojechał do domu. Kiedy przyjechał do swej wsi, z zachwytem powiadał: „Co wy tam wiecie, wy myślicie, że Polska tylko krowy i woły hoduje? Polska hoduje lwy, tygrysy i małpy!" Z podziwem słuchali opowieści delegata swego poczciwi kółkowicze.

Gruszki na wierzbie. Jeżeli ktoś myślał o czemś niemożliwem, albo chciał czegoś niemożliwego, to się mówiło — gruszki na wierzbie. Nikt nie mógł sobie wyobrazić, żeby wierzba mogła rodzić gruszki. Tymczasem stała się rzecz niezwykła. Wierzba wydała gruszki. Profesor Uniwersytetu krakowskiego, Brzeziński, przed 9-ciu laty zaszczepił gruszkę na wierzbie. Dopiero tego roku wierzba wydała naprzekór prawom przyrody owoc: 2 małe, prawdziwe gruszki.

Zjednoczenie niemieckich socjalistów w Polsce. W dniach 5 i 6 października r. b. odbędzie się w Łodzi, zjednoczeniowy zjazd socjalistów niemieckich w Polsce. Dotychczas bowiem, socjaliści niemieccy w Polsce dzielili się na 3 grupy. Jedna organizacja istniała na Górnym Śląsku, druga na Śląsku Cieszyńskim, a trzecia na terenie królestwa kongresowego. W roku 1925 trzy partje socjalistyczne niemieckie starały się zjednoczyć, do zupełnego jednak zespolenia dojść wówczas nie mogło, z powodu rozbieżności zapatrywań na taktykę partji. Zjednoczone partje socjalistyczne mają podobno nosić wspólną nazwę „Niemieckiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Polsce".

Otwarcie linji okrętowej Gdynia—Nowy Jork. W Gdyni odbyło się uroczyste otwarcie bezpośredniej komunikacji Gdynia — Nowy Jork, którą stale utrzymywać będą okręty towarzystwa „The American Scantic Line". Na uroczystość te przybyli: minister Kwiatkowski, min. pełnomocny Stanów Zjednoczonych p. Stetson, doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey oraz szereg osób ze świata urzędowego, gospodarczego i prasy. W gazetach niemieckich w częstych opisach korespondenci mimowoli przyznają jednak, iż praca Polski na Pomorzu a zwłaszcza na wybrzeżu morskiem, daje olbrzymie i szybkie wyniki. Ostatnio znane pismo hakatystyczne — „Bremer-Nachrichten" zamieszcza między innemi następujący ustęp, który brzmi w dosłownem tłumaczeniu: „W drodze powrotnej poprzez polskie obecnie Pomorze, stwierdziliśmy naocznie w Gdyni, dlaczego Sopotom grozi zamarcie. Oto Polacy nietylko wybudowali w Gdyni wielki port wojenny (?), ale stworzyli też tam z niczego, wprost z piasku, wspaniałe kąpielisko morskie".

„Dzień oszczędności" w Polsce. W Warszawie odbyło się posiedzenie biura zjazdów instytucyj oszczędnościowych w sprawie zorganizowania „Dnia oszczędności" w Polsce. W dniu tym, podobnie, jak we wszystkich krajach, urządzone zostaną pogadanki o znaczeniu oszczędności w szkołach średnich. Za wypracowania na temat oszczędności w szkołach Pocztowa Kasa Oszczędności ustanowi nagrody. „Dzień oszczędności" przypada w dniu 31 października.

Skrzydła samolotu zabiły młodego pastucha. Nieopodal Nowego Miasta, na skutek defektu motoru, usiłował wylądować samolot wojskowy z pilotem i mechanikiem. Przy lądowaniu zdarzył się tragiczny wypadek. Oto skrzydła samolotu zabiło na miejscu 12 letniego pastucha Stanisława Suwalskiego, który czasie lądowania znalazł się przypadkowo na miejscu. Lotnicy zauważywszy tragicznego wypadku, odlecieli w dalszą drogę.

Wilki w gminie siemiatyckiej. W ostatnich dniach w kilku wsiach gminy Siemiatycze, w powiecie bielskim, pojawiły się stada wilków, które porwały już kilkanaście sztuk owiec, cieląt i świń z pastwiska.

Napad bandy litewskiej na granicę polską. W rejonie odcinka granicznego Łegmiany powiatu święciańskiego przekroczyła nielegalnie granicę polską banda litewska, składająca się z kilku szaulisów (żołnierzy). Patrol polski usiłował bandę zatrzymać. W odpowiedzi bandyci ostrzeliwali patrol ogniem karabinowym, cofając się ku granicy litewskiej. Patrol polski również był zmuszony użyć broni, wskutek czego wywiązała się obustronna strzelanina. Ponieważ jeden bandyta został ciężko ranny, więc reszta napastników, zabrawszy rannego, uciekła do granicy litewskiej. Jeden z polskich żołnierzy został lekko ranny.

Najście gąsienic na Kresy Wschodnie. Miljardy gąsienic, zwanych „Omacznicami-beliczankami", wędrując z Rosji Sowieckiej, zalały czarną ławą pola, pokryte bujnym urodzajem na Kresach Wschodnich, zamieniając je w pustynię. Protokół oględzin szkód, wyrządzonych przez gąsienice na obszarze gminy Białozoreckiej, podpisany przez

dyrektora stacji doświadczalnej ochrony roślin w Zgierzu, przez kierownika stacji ochrony roślin w Łucku, przez wójta gminy białozoreckiej, prezesa rady wojskowej i licznych osadników świadczy, że na obszarze gminy białozoreckiej, a w szczególności na osadach wojskowych: Weteranówka, Mołotków i Jankowce gąsienice obsiadły pola, niszcząc zupełnie koniczynę, buraki, groch, hreczkę, wykę, lucernę i kartofle

Pogrzeb zasłużonego działacza polskiego w Gdańsku. W gminie Wielkie Trąbki, w wolnem mieście Gdańsku odbył się pogrzeb nagle zmarłego Franciszka Preusa, jednego z najbardziej zasłużonych działaczy społecznych wśród ludności polskiej w wioskach w. m. Gdańska. W pogrzebie wziął udział w imieniu komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku radca legacyjny, p. Grabiński, prezes Koła Polskiego w Gdańsku, dr. Moczyński, prezes Zjednoczonych Związków Polskich w Gdańsku i poseł, p. Londzin, delegacje kilkunastu stowarzyszeń i związków polskich całego obszaru wolnego miasta Gdańska ze sztandarami, oraz bardzo liczna ludność miejscowa i okoliczna.

Z za kordonu.

Rastembork. (600 lecie miasta). Obchodzono tu uroczystość 600-letniego istnienia miasta. W godzinach wieczornych ruszył pochód przez miasto. Przed ratuszem wygłosił burmistrz Schrock przemówienie, wskazujące na zmienne losy, jakie przechodziło miasto. W Rastemborku uczęszczał do gimnazjum Wojciech Kętrzyński.

1768 mieszkańców Prus Wschodnich wyemigrowało. W ubiegłym roku obrachunkowym udzielił urząd porad dla emigrantów w Królewcu 1920 osobom informacyj. W liczbie tej było 1811 osób z Prus Wschodnich, 75 z Pogranicza, 34 z Kłajpedy, Gdańska i Polski. Z wyżej wymienionych 1768 osób było 891 rolników lub robotników rolnych. Najwięcej osób udało się do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Nowa krowa rekordowa. Królewiecka Herdbuchgesellschaft stwierdziła, że krowa „Else", hodowcy i właściciela Batockiego w Bledau dała w jednym roku 10,809 kilogramów mleka, zawierającego 4.79 procent tłuszczu mlecznego czyli 518,4 kilogramów tłuszczu mlecznego czyli 1,161 funtów masła. Dotychczas była krową rekordową „Dalia", która dała 510 kilogramów tłuszczu.

Trzy lwy uciekły z cyrku. W Gumbinnen pod Królewcem odbyło się polowanie na lwy. Przez nieostrożność bowiem dozorców bawiącego tam cyrku zdołały uciec trzy lwy i wpadły do tamtejszych zabudowań dworskich. Dopiero przeraźliwe ryki bydła zwróciły ogólną uwagę. Jednocześnie i w cyrku spostrzeżono nieobecność tych zwierząt. Z wielką trudnością udało się dozorcom cyrkowym lwy wypędzić z zabudowań dworskich i z powrotem doprowadzić do cyrku, nim zdołały wyrządzić jakąkolwiek poważniejszą szkodę.

Ze świata.

Konkordat pruski. Dnia 9 lipca w Landtagu pruskim uchwalony został traktat formalny, zawarty między Watykanem a rządem pruskim. Za traktatem oddano 243, przeciw traktatowi 177 głosów. Przyjęcie traktatu zawdzięcza rząd socjalnej demokracji centrum katolickiemu, partji niemiecko-demokratycznej, partji gospodarczej i częściowo frakcji niemieckiej. Nie pierwszy to raz niemiecka socjalna demokracja daje wyraz przychylności dla katolickiego centrum. Pokrewieństwo metod mechanicznego oddziaływania i masa, jako cel zbliża partje katolickie z socjalistami bardzo łatwo nietylko w Niemczech. Natomiast sprawiedliwy i krytyczny ewangelczyzm jest tak dalece zaprzeczeniem idei socjalistycznej z jej poglądami na masę, że o trwałem porozumieniu nigdy i nigdzie mowy być nie może.

Żniwa w Niemczech. Z fachowej prasy niemieckiej wynika, że zwózka zboża opóźniła się w Niemczech wskutek późnych mrozów o dwa tygodnie. Co do wydajności zboża tegorocznego, to nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że żniwa okazały się znacznie gorsze, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Wprawdzie ziarno rozwinęło się dość dobrze, ale pod względem jakości pozostawia ono bardzo dużo do życzenia. Zbożom zaszkodziły w wysokim stopniu również i przymrozki majowe. Wręcz niepocieszająco przedstawia się sprzęt żyta, którego zebrano na 7 miljonów ton, czyli o półtora miljona mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Podobnie przedstawia się sprawa z pszenicą, której zebrano 3,8 miljonów ton. Najlepsze zbiory dał jęczmień najgorsze natomiast owies, potrzebujący — jak wiadomo — znacznie więcej wilgoci, aniżeli inne gatunki zboża. Wskutek suszy ucierpiały w wysokim stopniu ziemniaki, to też zbiory ich zapowiadają się wprost fatalnie. Przyszłe tygodnie, chociażby obfitowały one w deszcze — nie mogą już przynieść zmiany na lepsze. W ubiegłym roku zebrano w Niemczech 41,300,000 ton ziemniaków — w roku bieżącym będzie ich znacznie mniej.

100 000 chłopów austrjackich wstąpiło w szeregi „Heimwehry", co wywołało w niedeńskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Przystąpienie tak wielkiej ilości nowych członków zwiększa bezsprzecznie siłę „Heimwehry". Niektórzy twierdzą, iż rolnicy dolno-austrjaccy przystąpili do „Heimwehry" dlatego, aby przeciwstawić się i zapobiec zbyt ostrym posunięciom politycznym ze strony „Reichswehry" i w ten sposób uniknąć wojny domowej.

Powódź w Serbji. W całej Serbji przez kilka dni padały ulewne deszcze, skutkiem czego zalane zostały pola, łąki, wsie i pozrywane mosty, a wszystkie drogi porujnowane. W pobliżu stacji kolejowej Veles zarwała się góra na długości 100 metrów i wysadziła tor kolejowy na 3 metry w górę. W Prylepie spadł tak silny grad, że zniszczył wszystkie urodjaje, gdyż nie zdążono jeszcze zebrać zboża z pól. Straty obliczają na kilkanaście miljonów złotych. Pod wsią Sopotski-Han ulewa zalała obóz cygański. Cyganów wraz z dobytkiem porwały fale. Zdołali się oni uratować, wdrapawszy się na wysokie drzewa orzechowe, konie zaś prąd uniósł i zatopił. Dzieci cygańskie ocalały jedynie dzięki temu, że w owej chwili odeszły od miejsca katastrofy, ażeby pomodlić się wieczorem.

30,000 „białogwardzistów" przeciwko Sowietom. Według bolszewickiego pisma „Krasnaja Gazeta", w okolicach jeziora Hanka i przy ujściu rzeki Sungany, na Dalekim Wschodzie, wywiad sowiecki stwierdził koncentrację oddziałów białogwardyjskich o sile 30,000 ludzi.

Oryginalna kara dla męża dwóch żon. W Brooklynie, w Stanach Zjednoczonych, odpowiadał pewien człowiek przed sądem za dwużeństwo. Zamiast skazać go na obowiązującą karę więzienia, pomysłowy sędzia polecił mu utrzymywać obie żony. Na umotywowanie swego wyroku powiedział sędzia co następuje: „Z największą przyjemnością zamknąłbym pana do więzienia, ale wówczas ucierpiałyby w pierwszym rzędzie pańskie żony i dzieci. Jak tylko przestanie pan wypłacać im punktualnie zasiłki, natychmiast dostanie się pan pod klucz".

Najciekawsza Wystawa na świecie. Prasa amerykańska w ostatnich kilku tygodniach zajmować się zaczęła Polską, a szczególnie Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu. Po doskonałej korespondencji w „New York Herald Tribune" ukazała się w nowojorskim dzienniku „Evening World" serja korespondencyj p. Milford Wespa. W jednej z nich korespondent sławi Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu jako jedną z najciekawszych, jakie kiedykolwiek widział, i szczegółowo opisuje urządzenie Wystawy, wymownie ilustrującej olbrzymi rozwój Polski w ostatnich dziesięciu latach.

Ogniotrwałe papierosy i zapałki. Uczeni amerykańscy, po 6 miesiącach doświadczeń, wyprodukowali ogniotrwałe papierosy i zapałki. Bezpieczeństwo zapewnione jest w obu wypadkach przez oponę silikatu sody. Według obliczeń statystów, szkody, wyrządzone w Stanach Zjednoczonych przez nieostrożnych palaczy, sięgają rocznie do 100 miljonów dolarów.

Straszne żniwo wypadków ulicznych w Nowym Jorku. Według sprawozdań policji nowojorskiej, przeszło 1,000 osób zostało zabitych, a 45,000 ranionych w wypadkach samochodowych na ulicach Nowego Jorku w przeciągu 1928 roku. Mimo bardzo dokładnego uregulowania ruchu ulicznego, który niemal w całem mieście odbywa się z zastosowaniem czerwono-zielonych świateł elektrycznych, liczba nieszczęśliwych wypadków wzrasta w zastraszający sposób z roku na rok. W roku 1927 wypadków śmiertelnych było 408, a wypadków poranienia 41,000 osób.

„Pałac francuski" o 65 piętrach. Rząd francuski zamierza w krótkim czasie przystąpić do budowy w Nowym Jorku olbrzymiego gmachu, który będzie nosił nazwę pałacu francuskiego. Ma to być gmach o 65 piętrach,

w którym mieścić się będzie: jeneralny konsulat francuski, biura rozmaitych francuskich alencyj urzędowych, zajmujących się propagandą francuskiego przemysłu, handlu i sztuki, sale wystawowe, biura dwóch wielkich banków i wreszcie hotel a 1.200 pokojach. W gmachu tym również mieścić się będzie stała wystawa francuskiej sztuki i francuskich towarów. Koszt budowy tego olbrzymiego gmachu obliczono na 50 miljonów dolarów.

Największy i najszybszy okręt świata. Zarząd angielskiego towarzystwa linji okrętowej „White Star Line" polecił wstrzymać rozpoczętą budowę olbrzymiego parowca „Oceanic". Pierwotnie zamierzano zbudować statek długości 1,000 stóp i pojemności 60,000 tonn. Miał to być największy i najszybszy parowiec świata, tymczasem Niemcy uprzedzili zamiar angielski i wybudowali olbrzymi parowiec „Bremen" o takiej samej pojemności i jak dotychczas największej szybkości. Wobec tego towarzystwo angielskie postanowiło zmienić projekt budowy parowca „Oceanic", zarówno co do długości statku, wpływającej na szybkość i zmnotować na parowcu daleko silniejsze motory elektryczne, jakie ma „Bremen". Towarzystwo okrętowe spodziewa się, że nowy „Oceanic" będzie odbywał drogę z Anglji do Nowego Jorku w 3 i pół dnia.

Samolot jako siewnik. Kalifornijscy plantatorzy ryżu zastosowali w drodze doświadczenia samolot jako siewnik mechaniczny. Poraz pierwszy spróbowano obsiać w ten sposób pole ryżowe. Pierwsze próby dały dobre wyniki.

77 zamachów bombami w ciągu jednego roku w Chicago. W ostatnich dniach dokonano zamachu bombą na wielki dom towarowy w Chicago, którego właścicielem jest Lawrence King, sekretarz polityczny stronnictwa republikanów. Bomba wybuchła z olbrzymim hukiem i zniszczyła znaczną część magazynu, na szczęście nie raniąc nikogo. Na Kinga w ostatnich miesiącach dokonano już 2 zamachy bombami, a zamach ostatni jest już 77-ym z rzędu w ciągu roku bieżącego w Chicago. Jest to zapewne walka przeciwników Kinga o zarząd miejski.

Widmo głodu w Mandżurii. Donoszą z Charbina, że obecny prezydent kolei wschodnio chińskiej Han-Szi-Wan zapewnia, że po zerwaniu z Rosją Sowiecką wydalono z tej kolei 3 000 Rosjan urzędników i oficjalistów, jednakże pozostało jeszcze na kolei 9,000 Rosjan, a z nich 5,000 poddanych sowieckich, 4,000 tak zwanych „białogwardzistów" (stronników dawnego caratu), którzy przyjęli obywatelstwo chińskie. Sytuacja gospodarcza w Mandżurji jest niesłychanie ciężka, przygnębienie i upadek w handlu wzrastają i żadne pożyczki zagraniczne nie mogą już dojść do skutku. To też nadchodząca zima wywołuje bardzo poważne obawy o życie ludności miejscowej.

Sprawy religijne.

Ewangelicy w Bawarji skarżą się na nierówne traktowanie w porównaniu z katolikami. Według budżetu na rok bieżący państwo ma wydatkować na potrzeby kościoła katolickiego 28.267,100 marek, a na potrzeby kościoła ewangelickiego 9,162,720 marek. Ewangelicy stanowią 28,67 procent, katolicy zaś 69,97 procent; podział funduszów, odpowiadający stosunkowi liczebnemu ludności obydwu wyznań, wypaść by musiał oczywiście inaczej. Niesprawiedliwość taka w zakresie szkolnictwa jest niemniej rażąca, gdyż siłami wyznania ewangelickiego obsadza rząd niekuratnie mało stanowisk.

Wesoły kącik

Nie udało się.

W kancelarji dyrektora szkoły dzwoni telefon. Za chwilę słychać cienki głosik:

— Czy to kancelarja szkoły?

— Tak jest.

— Proszę pana dyrektora powiedzieć panu profesorowi z drugiej klasy, że Miecio Malicki nie może przyjść do szkoły, bo jest bardzo chory.

— Dobrze! A kto mówi?

— Mój tatuś!

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 18 września za 100 kilo: Żyto 25,35, pszenica 41,00, owies jednolity 25,00, jęczmień na kaszę 26,00, jęczmień browarny 30,00, rzepak 70,00, mąka pszenna luksusowa 84,00, mąka pszenna 65-cioprocentowa 71,00, mąka żytnia 70-procentowa 40.00, otręby żytnie 16,00, otręby pszenne 19,00, kuchy lniane 45,00, kuchy rzepakowe 33,00 złotych.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Poradnik gospodarski

O pielęgnowaniu krowy cielnej. Nie trzeba dawać krowom cielnym pasz rozdymających, dużej ilości koniczyny, groszkowych. Pasze te działają rozdymająco, uciskają płód i przeszkadzają naturalnemu jego rozwojowi. Najlepszą paszą będzie siano, kilkanaście kilogramów buraków pastewnych i trochę otrąb pszennych lub kuchu lnianego. Krowy wysokocielne spotrzebują na rozwój płodu, szczególnie jego części kostnych, dużą ilość składników mineralnych, a zwłaszcza wapnia i fosforu. Brak wapnia w organizmie można poznać po tem, że krowy liżą ściany. W razie braku wapnia w paszy, trzeba go sztucznie zadawać, dodając do zwykłej paszy łyżkę fosforanu wapniowego, lub kawałek kredy szlamowanej. Krowy cielne powinny otrzymywać paszę jak najzdrowszą, utrzymującą żołądek w stanie raczej nieco rozwolnionym. Nie wolno krów cielnych szczuć psami, szybko pędząc, bić po bokach. Trzeba pouczać dzieci i służbę, by łagodnie obchodziły się ze zwierzętami. Najzdrowszem pożywieniem dla krowy cielnej jest pastwisko. Ruch na świeżem powietrzu wpływa zbawiennie na rozwój płodu, oraz zdrowie matki. Krowy cielą się na pastwisku najłatwiej, gdyż przy ciągłym ruchu, mięśnie zadu stają się silniejsze, łatwiej potem wykonywują pracę porodu. Obora powinna być ciepła, krowy cielne powinny stać jak najdalej od drzwi, w miejscu wolnem od przeciągów. Stanowiska dla krów powinny być poziome, a nie pochyłe w kierunku zadu. Przy stanowiskach pochyłych, płód stale naciskając na organy rodne, może w razie osłabionych wiązadeł (krowy stare, albo które przebyły ciężkie porody) spowodować wynicowanie macicy i rodnicy. W zimie na stanowiskach cementowych, klinkierowych trzeba słać obficie, by od dołu nie podziębiało krów.

7-mio miesięczny Kurs Rolniczo-Gospodarczy w Działdowie.

Podobnie, jak lat ubiegłych, w połowie października, rozpocznie się w Działdowie kurs rolniczo-gospodarczy dla dziewcząt. Kurs ten organizuje się pod protektoratem Ministerstwa Rolnictwa.

Przyjmuje się dziewczęta od lat 14. Nauka gotowania, szycia, haftu, prania i prasowania. Oprócz tego język polski, śpiew, historja, geografja, przyroda, rolnictwo, rachunki, kalkulacja i inne.

Nauka bezpłatna. Dziewczęta pokrywają tylko koszt zjedzonych potraw, oraz na własny koszt kupują materjał do robót ręcznych, które pozostają ich własnością.

Informacyj udziela inspektor szkolny, p. P. Klimosz w Działdowie.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.
Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.
Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.